

Jak mówią politycy?

Wojciech Kaliszewski

Czy *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, który trafił niedawno do księgarń, jest dowodem na istnienie jakiejś szczególnej odmiany języka polskiego? Jeśli tak, to data zapisana w tytule – data politycznie i historycznie znacząca – staje się również znaczącą kategorią lingwistyczną.

Autorzy *Słownika...*, Rafał Zimny i Paweł Nowak, pokusili się o próbę hasłowego ujęcia i przedstawienia najbardziej wyrazistych i oryginalnych określeń, zwrotów, wyrażeń czy przekształceń znaczeniowych, wypowiedzianych publicznie przez polskich polityków po upadku komunizmu. Wolność jako dobro odzyskane długo nie chciała dać się ująć żadnym miarom – chciała być absolutnie wyzwolona, spontaniczna i przez to autentyczna. Polityczna cezura, znosząca stare zasady społecznego trwania, w jakiejś mierze urzeczywistniła więc także futurystyczne marzenia z początku XX wieku o słowach wypuszczonych na wolność. Mówiąc zaś inaczej, trudno zaprzeczyć, że zmiana rzeczywistości politycznej wymagała rewolucyjnej zmiany języka społecznej komunikacji.

We wstępie do *Słownika...* czytamy, że „*ma (on – W. K.) na celu uchwycenie najważniejszych językowych i komunikacyjnych tendencji w ewoluującej i niezwykłe wrażliwej na kontekstowe elementy warstwie leksyki odnoszącej się do wydarzeń, osób, poglądów i zjawisk związanych z życiem politycznym Polski ostatnich 20 lat, czyli okresu, którego już tylko same nazwy mogłyby być tematem oddzielnej, obszernej rozprawy*”. To prawda, sięgając do słownika, trzeba pamiętać, że wprowadza on czytelnika w świat dziejącej się wciąż na naszych oczach historii. Przedstawione hasła są więc znakami racji, temperamentu mówców oraz ich językowych zdolności, wykorzystanych niegdyś w konkretnej sytuacji. Uchwycony w historycznym kontekście stan języka nie ma zatem cech uniwersalnych. Znaczenie podkreślonych słownikowo zwrotów i wyrażeń ujawnia się w pełni dopiero po przytoczeniu towarzyszących im narodzinom okoliczności. Z drugiej jednak strony wiele stworzonych w ten sposób określeń weszło do języka mówionego i żyje własnym, odrwanym od kontekstu powstania, życiem. I dla tej kategorii *Słownik* pełni funkcję źródłową, pozwalającą na przykład ustalić rodowód słynnych „pionowych korytarzy”.

Przegląd hasel *Słownika...* potwierdza niestety tezę o postępującej barbaryzacji współczesnego języka politycznego. Jest to język zbyt często sięgający do inwektywy,



niemerytorycznych porównań i pospolitych skojarzeń. Mam wrażenie, że wielu uczestników politycznych wydarzeń chce – używając takiego języka – zyskać w oczach opinii publicznej kredyt zaufania. Język staje się więc swoista legitymacją prawdomówności. Do legendy i codziennej mowy przeszły już liczne, odnotowane także w *Słowniku*, swiste powiedzenia Lecha Wałęsy. Ostatecznie wytworzył się slang polityczny, w którym „piękny Maryjan” sąsiaduje z „platformersami”, a „mogę zaśpiewać i zatańczyć” oznaczać ma nonkonformizm i niezależność reprezentowanej publicznie postawy.

Słownik... składa się z dwóch części. Część pierwsza zawiera hasła przedmiotowe. Znalazły się tutaj wybrane przez autorów z całego morza politycznej mowy najbardziej znaczące zwroty i określenia. Rzucane najczęściej z trybuny sejmowej podnosiły temperaturę politycznych sporów. Autorzy starali się nie tylko zebrać i alfabetycznie ułożyć ten zbiór, ale – i to ma wartość dla czytelnika – opatrzyli każde hasło rzeczowym komentarzem. Są w nim – jeśli to tylko jest możliwe – przytoczone także cytaty z prasy, która wówczas relacjonowała w całości te oryginalne lingwistycznie wystąpienia.

Część druga *Słownika...* – znacznie skromniejsza – przynosi hasła problemowe. Ma ona charakter komentarza teoretycznego. Autorzy chcieli w ten sposób wyjaśnić i opisać mechanizmy językowe umożliwiające powstawanie tych przedziwnych i zaskakujących często neologizmów i neosemantyzmów.

We współczesnej refleksji nad funkcjonowaniem języka w komunikacji społecznej powiada się, że dzisiaj problem nie dotyczy pojawiania się jakiegoś sloganu, ale tempa jego rozpowszechniania się. Slogany,

inwektywy, epitety w życiu społecznym, a szczególnie politycznym pojawiały się zawsze, wolniej jednak przenikały do powszechnego obiegu językowego. Dzisiaj – dzięki środkom technicznym – docierają niemal natychmiast do ucha odbiorców, są przekazywane z ust do ust, wpływają na poziom opinii społecznej, w końcu – błyskawicznie – na zbiorowe emocje i nastroje.

Zebrane w *Słowniku...* hasła powstały w konkretnych sytuacjach sporu politycznego i miały w sposób najbardziej trafny i zwięzły oddawać krytykowane cechy i zachowania przeciwnika. Najczęściej w tego typu wyrażeniach ujawniała się – niestety – agresja. Tak były na przykład, kiedy były premier RP zaatakował członka sejmowej komisji zwrotem: „*Pan jest zerem*”.

Przegląd zebranych w tym leksykonie hasel pozwala naszkicować obraz współczesnego języka politycznego w Polsce. Nie jest to – co trzeba z żalem odnotować – obraz zachwycający. Pomijając już poziom agresji i zaciętrzewienia, jaki towarzyszył wypowiedzianiu tych dziwologów, wniosek nasuwa się jeden: współcześni politycy nie potrafią z języka uczynić skutecznego narzędzia sporu. Nie panują nad nim, nie znają reguł, które nim rządzą. Język polszczyzny politycznej ostatniego dwudziestolecia jest częścią – można chyba tak powiedzieć – wyjątkowego folkloru politycznego. Język jest tutaj elementem zewnętrznym, ostatecznie ujawniającym sposób myślenia, typ wyobraźni, wzorce zachowań. Wszystko to składa się na swoisty, wyodrębniony z ogółu społecznych zachowań, model działania polityków.

Specyficzny język – trzeba to podkreślić – zawsze towarzyszył polityce. Jakże bogata pod tym względem jest historia politycznych sporów toczonych w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej. Ale tamten język miał retoryczne zakorzenienie, funkcjonował w ramach zupełnie innej kultury języka, był rzeczywiście dosadny, ale trzymał się reguł. To, co słyszymy dzisiaj, nie ma tamtej siły perswazyjnej, dowcipu i trafności. Szkoda.

Na koniec trzeba dodać, iż *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989* stanowi także – dzięki zamieszczonej w nim bibliografii przedmiotowej – źródło wiedzy na temat języka, komunikacji językowej czy znaczeń słów. Warto więc do niego także i z tego powodu zajrzeć. □

Rafał Zimny, Paweł Nowak
SŁOWNIK POLSZCZYZNY
POLITYCZNEJ PO ROKU 1989

/ przedm. Jerzy Bralczyk. – Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 2009. – 359 s. ; 21 cm
323(438):811.162.1]”19/20”